

10. niedziela zwykła B

*Pokładam nadzieję w Panu,
dusza moja pokłada nadzieję w Jego słowie.
(Ps 130,5)*



Pierwsze czytanie

Księga Rodzaju 3,9-15

Gdy Adam spożył z drzewa, Pan Bóg zawołał na niego i zapytał go: "Gdzie jesteś?" On odpowiedział: "Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się". Rzekł Pan Bóg: "Któż ci powiedział, że jesteś nagi? Czy może zjadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem jeść?" Adam odpowiedział: "Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa i zjadłem". Wtedy Pan Bóg rzekł do niewiasty: "Dlaczego to uczyniłaś?". Niewiasta odpowiedziała: "Wąż mnie zwiódł i zjadłam". Wtedy Pan rzekł do węża: "Ponieważ to uczyniłaś, bądź przeklęty, wśród wszystkich zwierząt domowych i polnych; na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni twego istnienia. Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę".

Drugie czytanie

2 Koryntian 4,13 – 5,1

Bracia i siostry, cieszę się owym duchem wiary, wedle którego napisano: "Uwierzyłem, dlatego przemówiłem"; my także wierzymy i dlatego mówimy, przekonani, że Ten, który wskrzesił Jezusa, z Jezusem przywróci życie także nam i stawi nas przed sobą razem z wami. Wszystko to bowiem dla was, ażeby w pełni obfitująca łaska zwiększyła chwałę Bożą przez dziękczynienie wielu. Dlatego to nie poddajemy się zwątpieniu, chociaż bowiem niszczyje nasz człowiek zewnętrzny, to jednak ten, który jest wewnątrz, odnawia się z dnia na dzień. Niewielkie bowiem utrapienia naszego obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku dla nas, którzy się wpatrujemy nie w to, co widzialne, lecz w to, co niewidzialne. To bowiem, co widzialne, przemija to zaś, co niewidzialne, trwa wiecznie. Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczyje nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie.

Ewangelia

Marek 3,20-35

Jezus przyszedł z uczniami swoimi do domu, a tłum znów się zbierał, tak że nawet posilić się nie mogli. Gdy to posłyszeli Jego bliscy, wybrali się, żeby Go

powstrzymać. Mówiono bowiem: "Odszedł od zmysłów". Natomiast uczeni w Piśmie, którzy przyszli z Jerozolimy, mówili: "Ma Belzebuba i przez władcę złych duchów wyrzuca złe duchy". Wtedy przywołał ich do siebie i mówił im w przypowieściach: "Jak może szatan wyrzucać szatana? Jeśli jakieś królestwo wewnętrznie jest skłócone, takie królestwo nie może się ostać. I jeśli dom wewnętrznie jest skłócony, to taki dom nie będzie mógł się ostać. Jeśli więc szatan powstał przeciw sobie i wewnętrznie jest skłócony, to nie może się ostać, lecz koniec z nim. Nie, nikt nie może wejść do domu mocarza i sprzęt mu zagrabic, jeśli mocarza wpierw nie zwiąże i wtedy dom jego ograbi. Zaprawdę powiadam wam: wszystkie grzechy bluźnierstwa, których by się ludzie dopuścili, będą im odpuszczone. Kto by jednak zbluźnił przeciw Duchowi Świętemu, nigdy nie otrzyma odpuszczenia, lecz winien jest grzechu wiecznego". Mówili bowiem: "Ma ducha nieczystego". Tymczasem nadeszła Jego Matka i bracia i stojąc na dworze, posłali po Niego, aby Go przywołać. Właśnie tłum ludzi siedział wokół Niego, gdy Mu powiedzieli: "Oto Twoja Matka i bracia na dworze pytają się o Ciebie". Odpowiedział im: "Któż jest moją matką i którzy są braćmi?" I spoglądając na siedzących wokół Niego rzekł: "Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką".

Do refleksji

Nie trudno zauważyć, że Jezus ma powodzenie u ludzi. On i Jego uczniowie nie mają niekiedy czasu na jedzenie z powodu natarczywości ludzi. Im bardziej jednak wzrasta frekwencja osób, z różnych warstw społecznych, które czują moc, jaka od Niego promieniuje, tym bardziej narasta oburzenie tzw. "porządnych" obywateli, do których należy również Jego rodzina. Aby zrozumieć postawę i troskę Jego rodziny, trzeba wgłębić się w ich sytuację: 30 lat dzielił Jezus z nimi codzienne życie i niczym się nie wyróżniał od swych współobywateli. Nagle opuszcza swoją wioskę, wędruje po kraju, stawia wymagania, pyta przedstawicieli "uczonych w Piśmie" o uzasadnienie Prawa i tradycji. Wszystkiego tego dokonuje bez oficjalnego wykształcenia w rabinistycznej szkole i bez unikania konfliktów, jeśli chodzi o prawdę i sprawiedliwość. – On musi być zwariowany, żaden normalny człowiek nie ryzykuje dobrowolnie głową! W takiej sytuacji idą do Niego Jego matka i krewni, aby Go powstrzymać i zawrócić, zanim zdobędzie jeszcze większą popularność. Jego krewni są głęboko przekonani o słuszności swojego punktu widzenia i nie próbują nawet wnikać w sytuację Jezusa. Ukazane jest to symbolicznie: oni stoją przed domem, pozostają na zewnątrz. Jezus podejmuje tę sytuację: blisko (tym samym z Nim spokrewnieni) są ci, którzy powierzają się Jezusowi. Aby iść za Jezusem, aby Go naśladować i powierzać się Jemu należy często pozostawić rozsądek na boku – chociaż w ten sposób traci się zaufanie u tzw. "mądrych" bliźnich. Dlatego także Jezus musi stawić czoła oskarżeniu o opętanie i pochodzenie od złego ducha. Odpowiada jasno: jeśli zło może być przez Niego pokonane, wówczas Jego moc musi być silniejsza od mocy zła. A zatem nie może chodzić – w Jego działaniu – o złego demona, lecz o Ducha Świętego. Mocą Boga pokonuje Jezus zło, które spotyka w różnych formach i postaciach: jako demona głuchoty, niemowy, kłamstwa, nienawiści. My również czynimy dobrze, jeśli występujemy odważnie przeciwko demonom naszych czasów. Jako rodzeństwo Jezusa wiemy, że także w nas Duch Boga jest silniejszy i zwycięża zło.